



Stihl Team

Bartosz Szpojda

Fot. B. Szpojda

Czy można zostać zawodnikiem, który bierze udział w zawodach drwali metodą na przysłowiową „pałę” – czyli przychodząc prosto z lasu? Można. Ale po co?

Stihl tworzy w naszym kraju team drwali, którzy w jego barwach będą walczyć w zawodach rozgrywanych wg regulaminu IALC

Bywalcy imprez skupiających drwali-zawodników dostrzegali pewnie niejednokrotnie, że można ich podzielić na kilka grup – i to nie ze względu na masę, urok osobisty czy długość wąsów. Mowa o reprezentowaniu danego producenta pilarek (ale nie tylko). Taki podział wyglądał następująco – team Makita, team Husqvarna i... cała reszta, bynajmniej niezrzeszona. Ten czas już minął.

Veni, vidi, vici

Do gry wkracza bowiem trzeci, sporty zawodnik – Stihl. Do tej pory kojarzony był on z jakże widowiskową imprezą Stihl Timbersports Series, która to prezentowała umiejętności drwali-strażaków i z pracami leśnymi wiele do czynienia nie miała. Jednak władze marki w końcu zdecydowali się na stworzenie własnej drużyny. I słusznie – pilarki Stihla bowiem były podczas zawodów obecne i często bardzo chwalone.

Jak przystało na przedstawiciela Wielkiej Trójki producentów pilarek, podejście do kwestii zawodów drwali jest nader profesjonalne. I nie cho-

dzi tylko o dostarczony sprzęt, ubiory i baniaki na paliwo z logiem wałącym po oczach, ale o jakże istotny trening. Stihl bowiem swój sześciuosobowy team szkoli na specjalnych obozach. Tam pod okiem wielokrotnego mistrza Brandenburgii, Kurta Kleemanna, swoje umiejętności szlifują ci, którzy reprezentować będą markę podczas wszelkich zawodów. Cel jest jednak jeden – dominacja, wygrana i dobra zabawa.

Zwracać uwagę na to, co ważne

Trening to nie tylko bezmyślne rżnięcie kłód, ścinanie drzew gdzie popadnie czy luzacka zmiana łańcucha. Podczas jednego z dwóch zaplanowanych na ten rok obozów (pierwszy miał miejsce na terenie Nadleśnictwa Lipka, a zorganizowany został przy pomocy przedsiębiorstwa ZUL Alicja Stryszyk) przyszli zawodnicy, niejednokrotnie dysponujący już doświadczeniem w rywalizacji drwali, zapoznawali się nie tylko z techniką poszczególnych konkurencji, ale też z tym, co może się przydać przed ich rozpoczę-

ciem. Mowa choćby o sprawdzeniu rodzaju i grubości trocin używanych podczas przerzynki precyzyjnej – okazuje się bowiem, że w zależności od tego, czy są one pochodzenia iglastego, czy liściastego inaczej „pracują” – a to może wpłynąć na końcowy wynik konkurencji. Podobnie zresztą jak ułożenie prowadnicy na kłodzie przy przerzynce kombinowanej – warto wiedzieć, jak i gdzie patrzeć, aby cięcie było pewne i proste. W tym wypadku praktyka podczas wyrabiania sortymentów może nie wystarczyć...

Przyszli mistrzowie?

Trzeba uczciwie przyznać, że takie podejście do tematu zawodów drwali robi wrażenie. Team dysponuje i środkami i ludźmi, którzy robią wszystko, by nie tylko zaistnieć, ale wygrywać konkretne imprezy. Z tytułem mistrza naszego kraju włącznie. Pewnie w tym roku jeszcze to się nie uda – ale w 2016 r., kto wie? Patrząc na przygotowania można być pewnym jednego – jest bardzo profesjonalnie, bardzo bojowo i bardzo poważnie. Konkurenci – drzyjcie! ☺